

## IV AKTUALNE WYDARZENIA I PROBLEMY

**Ks. Antoni Rewera**

### Kilka słów o świątobliwej królowej Jadwidze

(Tekst zamieszczony w numerze 49 Przeglądu Katolickiego z dnia 7 grudnia 1899 roku, podpisany inicjałami, którymi w swych publikacjach posługiwał się Ks. Antoni Rewera. Zachowano oryginalną pisownię.)

Dnia 17 lipca r. b. upłynęło 500 lat od chwili, jak na zamku królewskim w Krakowie pożegnała ten świat młodzieńca, bo zaledwie 28\* rok życia licząca, królowa, pierwsza małżonka Władysława Jagiełły, Jadwiga, królowa piękna na ciele a jeszcze piękniejsza na duszy, bo zdobyła ją więcej, niż perły kosztowne i kamienie drogie, cnoty wielkie, cnoty heroiczne, dzięki którym stała się miłą Bogu, wielką przed oczyma swego królestwa, drogą małżonkowi swemu, kochaniem ludu. Postać to zaprawdę piękna, w historii naszej, postać święta w Kościele naszym. Piękną bowiem kartę dziejów naszych stanowi jej królowanie, bo nie orężem, nie gwałtem lub podstępem, ale poświęceniem własnego szczęścia rozszerzyła dziedziczne dzierżawy, oddając swą rękę ościennemu władcy, bo przyczyniła się do rozkrzewienia dziedziny nauk w Polsce, przeznaczając testamentem wszystkie kosztowności swoje na odnowienie Akademii krakowskiej, bo przykładem i wpływem podniosła niemało poziom moralny ówczesnego społeczeństwa polskiego. Świętą też była ona, bo życie jej opromienione było cnoty wszelakimi, bo kiedy poznała, ile, przez związek małżeński z Jagiełłą, dusz narodu, dotąd w bałwochwalstwie pogrążonego, oświeconych zostanie światłem ewangelii, odrodzonych łaską chrztu ś., ilu wiernych wejście do owczarni Chrystusowej, przełożyła nad miłość ziemską, jaką miała dla Wilhelma rakuskiego, miłość Bożą i bliźniego, i stała się apostołem nowych krajów, zatknęła krzyż Chrystusów na miejscach, gdzie dotychczas czart w postaci bałwanów odbierał cześć Najwyższemu należną. Stąd jak czeska, Dąbrówka nie inaczej wyszła: za Mieczysława I, aż ten przyrzekł wraz z całym królestwem religię chrześcijańską przyjąć i przez to Polskę do Kościoła katolickiego wprowadzić, tak samo polska Jadwiga pod tym tylko warunkiem Jagielle rękę oddając, aby on ze swym narodem wszedł do rodziny Bożej, do społeczności narodów chrześcijańskich, nowy kraj dla wiary ś. zjednała. Tym sposobem jak Dąbrówka świeci na początku dziejów naszych, tak Jadwiga jaśnieje znowu po ich środku jako drogowskaz, jako znak, jakim winno być posłannictwo nasze, jakim cel nasz najpierwszy, a mianowicie szerzenie królestwa Bożego na ziemi, i to z całym poświęceniem, wyrzeczeniem się siebie samych, oddaniem zupełnym zarządzeniem Opatrzności, podobnie jak ona poświęciła siebie całą dla sprawy Bożej, podobnie jak ona wzgardziła szczęściem doczesnym dla uszczęśliwienia milionów.

Jej też czyn bohaterski, jej życie świętością nacechowane ocenił naród cały, otaczając ją za życia i po śmierci czcią i miłością powinną. Pan również, któremu się cała oddała wynagrodził jej "na świecie zbożny pobyt" chwałą wieczną, zdobiąc jej skronie, zamiast skazitelnej korony, koroną niebiańską. Nadto, dał narodowi naszemu oczywiste dowody, jak mu miłą była, w cudownych znakach, które przez nią dokonać raczył, gdy zasiadała na tronie i gdy już była w grobie. Tak krzyżakom roku 1397 przepowiedziała ciężką po swej śmierci wojnę, wojnę, która pod Grunwaldem r. 1410 starła ich pychę, i o mało całkiem nie zgubiła; księciu Witoldowi, kiedy ten wybierał się na wojnę przeciw Tatarom, zapowiedziała klęskę, co się spełniło, został bowiem przez nich pobity nad Worskłą d. 12 sierpnia 1399 roku. Raz gdy zanosila gorącą modlitwę przed krucyfiksem na zamku, usłyszano jak Pan Jezus do niej z krzyża przemówił.

Oznajmiła także bliską śmierć swoją. Kiedy bowiem Pan Bóg uszczęśliwił ją pociechą macierzyństwa, zdawna przez nią samą, przez króla i przez naród oczekiwaną, król na wiele dni przed rozwiązaniem pisał do niej, aby .kazała wcześniej przybrać swoją sypialnię bogatymi kobiercami i oponami, przetykanymi złotem, drogiemi kamieniami i perłami; na to święta królowa odpisała: "Okazałości światowej już dawno się odrzekłam. Pora macierzyństwa bywa częstokroć porą śmierci. Nie złota więc i klejnotów blaskiem znikomym, lecz cichą a ubogą pokorą powinnam przyjąć łaskę, którą Bóg mię nawiedza."

Dnia 22 czerwca wydała na świat, ale przedwcześnie, córeczkę imieniem Elżbietę-Bonifacyę, która już 13 lipca umarła. Niedługo po niej i Jadwiga, wycieńczona cierpieniami i chorobą, zaczęła się szybko zbliżać do grobu.

Po chwilowej radości nastąpił smutek w całym królestwie, bo naród serdecznie był do swej ukochanej

pani przywiązany. Modlono się więc za nią gorąco, odprawiano na jej intencje publiczne nabożeństwa, procesje, czyniono śluby, jak opowiada współczesny kronikarz. Ale inna była wola Boża: wzamian za tron ziemski miała otrzymać niebieski, i w krainie, gdzie Bóg daje się wybranym swoim jako nagroda zbyt wielka, miała się połączyć ze swą zmarłą dzieciną. I oto w cztery dni po śmierci niemowlęcia, w piątek po południu dusza Jadwigi opuściła padół płaczu. Wieść smutna żałobą okryła kraj cały, bo naród wiedział, jak wielki skarb w niej utracił.

Jagiełło, nieobecny w Krakowie, zawiadomiony został o niebezpiecznym stanie swej ukochanej małżonki, śpiesznie przeto dążył do stolicy, ale przybył już na pogrzeb. Według ówczesnego zwyczaju, uroczystość pogrzebowa odbyła się dopiero w kilka tygodni, t. j. 15 sierpnia. Zwłoki Jadwigi spoczęły w kościele katedralnym na Wawelu, po lewej stronie wielkiego ołtarza, ku zakrystyi. Płacz wielki, płacz nieutulony towarzyszył temu smutnemu obrzędowi. Płakały ją wszystkie stany koronne z królem, a najwięcej może płakali ją ubodzy, nieszczęśliwi, którym wiele dobrego świadczyła, dla których raczej była matką niż królową. To też, gdy po pogrzebie wszyscy się rozjechali, a nawet król wyjechał na Ruś, przy jej grobowcu pozostali biedacy. Jak za życia, tak i po śmierci do niej się jeszcze uciekali, będąc pewni, że im nie odmówi swej pomocy, że im i zza grobu ześle pociechę i izer ich ukoi, obetrze.

Za biedakami zaczęli się cisnąć do jej zwłok wszyscy zasmuceni i cierpieniami obciążeni. I nie napróżno do niej się uciekali, ponieważ. znajdowali tam ulgę, pociechę i wracali do domów pokrzepieni na ciele i na duszy. Skutkiem tego rozgłos łask przez nią u Pana Boga doznanych stawał się coraz większy, tak, iż wszyscy świętą zaczęli ją nazywać. Cuda liczne u jej grobu spełnione skrzętnie zapisywano. Z pomiędzy nich w r. 1419 dwa były zaprzysiężone: jeden przez Jana dziedzica Beysc, drugi zaś przez Jana Kobylańskiego. Obadwaj oni zeznali, że za przyczyną Jadwigi powstałi cudownie z długiej choroby. W kilka lat potem prymas, arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, w czasie kanonicznej wizyty katedry krakowskiej zlecił biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu r. 1426, "aby zrobił roztrząśnienie (examen) życia i cudów błogosławionej Jadwigi, córki polskiego i węgierskiego króla Ludwika, żony Władysława Jagiełły, królowej polskiej, pogrzebionej na zamku... w celu kanonizacyi."

A nie tylko w pierwszych latach po śmierci, ale i po przez następne wieki działy się przy jej grobie cuda; jej zwłoki poczytywano za święte i zawieszano przy nich liczne wota na dowód wdzięczności za dary Boże za jej wstawiennictwem uzyskane. Wszyscy spodziewali się i pragnęli, aby Kościół ozdobił ją aureolą świętości i postawił ku czci publicznej na ołtarzu<sup>1</sup>. Jednak z niedocieczonych wyroków Pańskich zlecenie arcybiskupie, wymagające pracy i kosztów, nie zostało spełnione, i upragniona kanonizacya do dnia dzisiejszego nie nastąpiła. Ach jakaż szkoda! bo nie ulega wątpliwości, że Jadwiga byłaby kanonizowaną, że oddawanoby jej cześć jako świętej patronce. Mimo to nie powinniśmy o niej zapominać, jej pamiątki milczeniem pomijać. Jeżeli bowiem obchodzimy rocznice naszych mistrzów słowa, tonów i t. d., to o ileż bardziej godną jest wspomnienia naszego 500-tna rocznica jej śmierci świętej? Niech jej pamięć wśród nas odżyje, niech jej życie będzie dla nas przykładem, a szczególnie dla polskiej niewiasty.

Ks. A. R

\* - Wszystkie szczegóły, dotyczące przepowiadania przyszłości i cudów, zdziałanych przez Jadwigę, zaczerpnąłem z poważnych dzieł historycznych Karola Szajnochy, oraz z cennej pracy biskupa Ludwika Łętowskiego, p. t. "Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich", t. I, str. 327-330.